

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rozy.
Jutro: Rajmunda.
Pojutrze: Idziego i Bronisławy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 07 zach. 6 53.
Jutro: » » 5 09 6 51.
Pojutrze: » 5 10 6 49.

Na miesiąc wrzesień

można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich urzędach pocztowych. Na miesiąc wrzesień kosztuje »Gazeta Olsztyńska« z przyniesieniem w dom 42 fen., bez przyniesienia 34 fen.

Święto krzyżackie w Bydgoszczy.

(Dokończenie.)

O środkach w sprawie publicznych zebrań i prasy w interesie niemieczyny, jako też w sprawie pisowni żeńskich nazwisk polskich referował radca sprawiedliwości Siebert z Eika na Mazurach. Mówca w ostrym tonie napadł na prasę polską, która rozsiewa rzekomo truciznę między polski lud. Takich niby pism, jak »Gazeta Grudziądzka« żaden porządny człowiek do rąk wziać nie powinien, a rozchodzi się w 60,000 egzemplarzach. Z tego ma niby wynikać moralna zgnilizna (!) dla ludu polskiego, jeżeli go się karmi taką strawą. (A jaką to strawa karmi np. taki hakatystyczny »Geselliger«? Red.) Publiczne zebrań odbywać się powinny w języku niemieckim, a gazety polskie powinny podawać obok polskiego tekstu przekłady niemieckie. Mówca poleca w końcu do uchwalenia następująca pełna nonsensów rezolucję:

»Ze względu na przygotowane prace celem zmiany prawa o zebrań i stowarzyszeniach powraca główny wydział do swych dawniejszych żądań, które brzmiały, ażeby publiczne zebrań tylko w języku niemieckim odbywać się mogły.

Państwo niemieckie nie jest państwem składającym się z wielu narodów, lecz ściśle państwem narodowo-niemieckim; język niemiecki jest wyłącznie (!) mową urzędową; powinien więc jako znak łączności państwowej w życiu publicznym być jedynie używanym.

Prawo o zebrań wyraźnie zaznacza, że zebrań publiczne odbywać się muszą. Kto jednakże wykracza przeciw temu przepisowi, nie ma w ogóle prawa do wolności zebrań.

Mądrą tę rezolucję uchwalono oczywiście ogromną większością.

Następnie po ożywionej i długiej dyskusji odrzucono najpierw rezolucję dotyczącą prasy polskiej. Rezolucja ta brzmiała:

1) Prawo rzeszy o prasie z dnia 7 maja 1874 musi być w ten sposób zmienione, iż dla publicznego użytku przeznaczone polityczne peryodyczne pisma każdego zakroju, jako też pisma ulotne tylko wtenczas wychodzić mogą, jeżeli oprócz polskiego tekstu podadzą także niemieckie dosłowne tłumaczenie, aby każdy Niemiec był w stanie kontrolować podburzające i kłamliwe artykuły polskiej prasy.

2) Wszyscy urzędnicy administracyjni oraz stanu cywilnego powinni z ministerstwa otrzymać wyraźne instrukcje, iż pisownia żeńskich nazwisk z polskimi końcówkami jest zakazana, jako sprzeciwiająca się prawu.

Tych dwóch arcymądrych i pysznych rezolucji nie przyjęto, ponieważ przestrze-

gano ze strony wielu delegatów, aby nie iść za daleko i nie uchylać tak »niewłaściwych« środków. Nawet zedaktor »Tageblattu« Schroeter był przeciwny uchwaleniu ostatniej rezolucji. Widocznie nonsensy za nadto były w oczy, tak, że najzaślepięsi hakatysci ich się dostrzegli!

Lekarz dentysta Wolowski stawil w imieniu gnieźnieńskiej grupy hakatystycznej następujący arcycharakterystyczny i zabawny wniosek:

»Wydział »Ostmarkenverajnu« zechce poczynić starania, aby w miastach z niemiecką i polską ludnością kasy chorych ze strony Polaków nie bywały używane do bojkotu i zgniecenia niemieczyny, jak to się powszechnie dotąd działo.

Wniosek ten mądry po ożywionej dyskusji wnioskodawca cofnął, inaczej byłby by przepadł, bo sami hakatysci dobrze wiedzą, kto to uprawia bojkot w kasach chorych, a przecież na własną skórę bicza kręciłby nie zechcieł. Odrzucono potem wiele innych wniosków dotyczących spraw zabezpieczenia finansowego dla kolonistów i osiedlania tychże.

Przyjęto natomiast wnioski kilku grup z Górnego Śląska i postanowiono na przyszły rok zwołać »niemiecki dzień« do którego z miast górnośląskich. Wybrano znanego arcyhakatystę profesora Feliksa Dahna z Wrocławia członkiem honorowym!

Przyjęto także następujący wniosek:

»Główny wydział zechce wszelkimi sposobami i służącymi mu środkami postarać się o to, aby żyjący na kresach wschodnich Niemcy niebawem zaspokojeni zostali w swych słusznych (!) prawach co do nabożeństw i innych kościelnych czynności w języku niemieckim ze strony władzy duchownej.

Do zarządu wybrano dawniejszego poznańskiego nadburmistrza tajnego wższego radcę finansów Muellera z Berlina, radcę sprawiedliwości Sachsa z Katowic, radcę ekonomicznego Lorenza z Pianowa i profesora Hoffmanna z Gdańska.

W końcu posiedzenia odczytano jeszcze depezę z Hamburga, w której tamtejsi hakatysci wyrażają swe okrutne oburzenie z powodu zdrady sprawy niemieckiej przez sprzedaż ziemi niemieckiej (!) Polakom.

Wieczorem odbył się w strzelnicy komers, w którym nie tylko męczczyźni, ale nawet i kilka hakatystek wygłosiło wiele podburzające mowy.

Z wszystkich tych przemówień wynika, że ten odłam społeczeństwa niemieckiego, który się pod sztandar hakatyzmu zaciągnął, doszedł już do ostatecznych granic upadku moralnego: stracił sąd i poczucie co jest godziwym, co jest uczciwym, do czego nie wolno nawet posuwać się w obronie własnej, gdyby była tego potrzeba.

Taki »radca sprawiedliwości« Wagner z Berlina każe nam iść precz po za granice, jeżeli szowinistycznym zachciankom hakatystów poddać się nie chcemy! Nam — od wieków na naszej ziemi osiadłym — śmie to w twarz rzucać jakiś »kulturträger« z Berlina. Jest to rzeczywiście szczyt upad-

ku moralnego! Brutalność bezwzględna, pragnąca zdeptać nogami wszelkie boskie i ludzkie prawa!

Szowinizm niemiecki miota się i pieni z wściekłości, bo widzi, że na drodze jego stanęła idea narodowościowa polska, żyjąca mimo prześladowań i wszelkich ustaw wyjątkowych.

Z wieca tych nowoczesnych krzyżaków zaczyna się naśmiewać niezależna prasa niemiecka. I tak »Leipziger Neueste Nachrichten«, nawiezując do firmy »Joh. Gottl. Hauswaldt« w Magdeburgu, która dla zwabienia polskiej klienteli zaopatruje swój towar w napis: »prawdziwa kawa Hauswaldta« — drwi sobie z hakatystów, że walczą rozpaczliwie z Polakami, ale z pomocą rządu, który wyrzuca setki milionów marek na usunięcie »polskiego niebezpieczeństwa«, a przecież są jednak Niemcy, którzy przymilają się do Polaków. »Przedewszystkiem interes!« — powiada organ lipski.

Magdeburski »General Anzeiger« stanowczo protestuje przeciwko zachciankom hakatystów przerabiania Polaków na prusaków. Pocóż tedy — powiada — wymyślali hakatysci na zamienienie Polaków na dzielnych Prusaków?!

»Freisinnige Ztg.« znów dziwi się nad odpowiedzią kanclerza rzeszy księcia Bülowa, że gośów jest popierać politykę hakatystów i bardzo ubolewa nad takim zamiarem najwyższego urzędnika w Prusach i Niemczech. Organ berliński radzi księciu Bülowowi — nie znajdującemu, jak powiada, dokładnie wewnętrznych stosunków pruskich — żeby był przezorniejszym i dobrze się zastanowił nad propozycjami hakatystów.

Tyle na razie z gazet niemieckich o zjeździe hakatystów.

A więc nie wszyscy Prusacy i Niemcy są zaślepieni, jak się to zdawało polakożercom, którzy najchętniej zaraz w Bydgoszczy byliby poknęli wszystkich Polaków, gdyby to było możliwym. Mianowicie panowie radca sprawiedliwości Wagner, Tiedemann i Herr zapisali się dobrze w pamięci Polaków swymi mowami. Nie zazdrościmy hakatyzmowi takich meżów.

Nie zazdrościmy im również takich organów jak n. p. »Posener Tageblatt«, który w swej zaciekłości przeciwko żywiolowi polskiemu przekroczył granice przyzwoitości.

Tacy ludzie i takie gazety ośmieszają tylko hakatyzm.

Wiece »Straży«

— Wiec »Straży« w Dusznikach na sali pani May odbędzie się w niedzielę dnia 1 września o godzinie wpół do 4 po południu. Obywateli Dusznik i okolicy zaprasza na wiec ten Starosta »Straży«.

— Zebranie »Straży« w Grudziądzu odbędzie się w niedzielę 1 września o godzinie 2 po południu w lokalu p. Gemskiego, ulica Długa (Langestrasse) nr. 16. O liczny udział uprasza K. Gonczewicz starosta »Straży«.

Ze świata.

— **Polacy a konferencja w Hadze.** »Polnische Korrespondenz«, organ Koła polskiego w Wiedniu pisze w nr. z dnia 17 b. m. co następuje: Skoro »Kur. Warsz.« ogłosił, że wiadomość o wystąpieniu tak zw. polskiego memoriału na konferencję do Hagi, odebrał z telegraficznego biura Hirscha w Berlinie, poważni polscy politycy od razu poznali, że tu jest w grze intryga. Udali się do Hagi z zapytaniem, co konferencja haskiej wiadomości o owym materiale. Na to odebrali odpowiedź: że konferencja pokojowa o niczem nic nie wie, bo żadnego memoriału polskiego wcale nie odebrała. Organ Courier de la Conference, wydawany przez angielskiego publicystę Steada, a podający krótki przegląd spraw omawianych na konferencji pokojowej, nic nie wspomina o jakimś polskim memoriale. Już toby wystarczyło na stwierdzenie obcej intrygi. Redakcja londyńskiej »Daily Mail« wezwała swego korespondenta w Hadze, żeby na miejscu zbadał, jak się ma sprawa z polskim memoriałem. Korespondent zbadał rzecz starannie i wykazało się, że do konferencji pokojowej nie nadeszło wogóle żadnego memoriału polskiego. Telegraficzne biuro Hirscha w Berlinie wie o tem, a jednak nie prostuje fałszywej wiadomości rozestanej przez siebie do gazet.

— **Austria.** Hr. Aerenthal zajmuje się obecnie kwestją macedońską. Prezes gabinetu rumuńskiego Sturdza bawił dzień w Wiedniu i z okazji jego pobytu, zapewne z polecenia austriackiego ministra spraw zagranicznych hr. Aerenthala, rozmawiał z nim współpracownik półurzędowej »Polit. Korresp.« o kwestyi macedońskiej. Polityk rumuński wyraził nadzieję, że stosunki w Macedonii poprawią się i że musi być przeprowadzoną zasada zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości a więc także rumuńskiej, kraj ten zamieszkującej. Sturdza sądzi, że naprawa stosunków nastąpi nie od razu, bo w Macedonii są trudności wielkie.

— **Wiedeń.** Liczba chorych na ospę wynosi dotąd 60. Dziś skonstatowano 2 nowe wypadki ospy.

— **Wiedeń.** Dziennik »Zeit« dowiaduje się, że w Wiedniu nastąpi wkrótce zjazd króla włoskiego i cesarza niemieckiego z cesarzem austriackim.

— **Rosya.** Zamachy nie ustają. W

225) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Ben szepnął swym ludziom, aby mieli się na baczności. Opryski, ukryci w gęstych zaroślach, marząc o wielkiej nagrodzie, czekali.

Powóz zbliżał się powoli do fatalnego miejsca, gdzie stała zgraja łotrów.

W tem stało się coś niezwykłego. Woźnica, siedzący na kozle, zachwiał się i wypuścił z rąk lejce, to samo stało się z siedzącym obok niego służącym.

Obaj zwiesili głowy na piersi, ręce obwisły im bezwładnie i nim zdumiony do najwyższego stopnia Edward zdołał przeskoczyć, woźnica wraz ze służącym padli bez życia na swe siedzenia.

Konie zdradzały niepokój, Edward ujął więc lejce i schylił się nad nioprzytomnymi, aby zbadać przyczynę nagłego wypadku.

— Widocznie są obaj pijani — odezwał się do Bessie, która siedziała w powozie strwożona. — Nigdy jeszcze nie przytrafiło im się coś podobnego, doprawdy, że to dziwna rzecz.

Gdyby był wiedział, że ludzie ci pili przed chwilą z butelki niespodziewanego gościa, byłby się miał na ostrożności.

— I cóż pocniemy? — rzekł do żony, trzymając lejce. Trzeba nam będzie powrócić do zamku.

— A cóż się stanie ze służącymi? — zapytała Bessie.

Petersburgu zamordowano szefa więzienia na przedmieściu wyborskiem, pułkownika Iwanowa. Jakiś młody człowiek strzelił doń kilkakrotnie z rewolweru. Za sprawcą zamachu udano się w pogoń i ujęto go. Podczas pościgu zosał raniony policjant.

— **Petersburg.** W Astrachanie było 100 nowych wypadków cholery, ogółem dotąd 289, z których 103 zakończyły się śmiercią. W Nowogrodzie. Permie. w kilku osadach wiejskich pod Nowogrodem kilkanaście osób zachorowało na cholere.

— **Petersburg.** Car spotka się z królem angielskim w Chrystyanii, gdzie równocześnie bawić będzie królowa angielska i carrowa wdowa.

— **Anglia.** Wielkorządca Irlandyi otrzymał z Londynu upoważnienie do ogłoszenia stanu oblężenia w tych okolicach, w których szerzy się niepokój.

— **Francya.** W Nancy i Tourcoing rezerwiści, powołani świeżo do szeregu, wszczęli rozruchy. Dokonano kilku aresztowań.

Położenie w Maroko.

Dziennikom paryskim donoszą, że w Fezie wybuchły poważne rozruchy; prawdopodobnie rozruchy te mają charakter anty-dynastyczny. Admirał Philibert telegrafuje pod datą 25 bm., że Mulaj Hafid znajduje się w pochodzie na Casablanca. Z Madrytu telegrafują, że wieczorem odbyła się narada ministeryalna, na której zastanawiano się nad kwestją marokańską. Minister marynarki oświadczył na zapytanie, że ministrowie powzięli ważne uchwały, atoli nic bliższego wyjawić nie może.

— **Tanger.** Kabyle otoczyli miejscowość Sebdu i żądają pieniędzy i amunicyi. — Generał Drude postanowił uderzyć na obóz marokański pod Tadders.

— **Paryż.** Generał Drude postanowił uderzyć zniechęca na obóz marokańczyków. Do rzekomego przedsięwzięcia nakłania generała francuskiego okoliczność, iż w krótkie nowy sułtan pojawi się na czele zbrojnych sił pod Casablanca, aby połączyć siłami uderzyć na miasto. Atak ten zamierza generał Drude uprzędzić rozbiciem obozu marokańczyków i w tym celu wyruszy na czele 3000 żołnierza, ośmiu dział oraz kilku mitraliez w kierunku miejscowości Taddert, gdzie marokańczycy obozują. Atak miano wykonać już w niedzielę o świcie, tymczasem do dziś wiadomość żadna nie nadeszła, tylko admirał Philibert

— Pozostawimy ich tutaj, jak się wyśpią, wrócą do domu, ale oddałem ich natychmiast, to rzecz okropna aby tak się upijać w czasie służby.

— Łaskawy panie! — zabrzmiał naraz w pobliżu jakiś głos.

Edward obejrzał się zdziwiony.

Na drodze stał młody, przyzwyczajony ubrany człowiek, który widocznie przybył tutaj, dążąc bieżącą szosą.

— John — zawołał Edward.

— Tak jest, jestem dawniejszym woźnicą łaskawego pana. Przyjechałem do wsi do krewnych i idę do zamku odwiedzić starych znajomych.

Edward ucieszył się bardzo. Znał on Johana jako człowieka lekkomyślnego i opryskliwego, ale nie spodziewał się, że ten został przestępcą i że o kilka kroków stoi zgraja łotrów, nasłanych przez Teresę.

— John — rzekł — uczynisz mi przysługę, jeśli wsiądziesz na kozieł i pojedziesz z powrotem do zamku. Woźnica mój i służący spili się oto jak nieboskie stworzenia i leżą bez duszy.

— Z największą chęcią — odparł John, wsiadając na kozieł.

Ujawszy lejce, zawrócił kołmi w stronę zamku; Edward siadł znów obok żony. Lecz nagle spojrział zdumiony, gdyż John zaciął konie i skierował pojazd w krzaki.

Bessie krzyknęła z przestachu.

— Zdrada! — wrzasnął Edward, podnosząc się, — stój łotrze!

John zaśmiał się złowrogo i gwizdnął przeciągle.

Ale w tej chwili dosięgła go zastężona

donosi, że rekonesans francuski wrócił nie napotkawszy nigdzie na opór. Według obliczeń korespondenta »Daily Telegraph« znajduje się pod Taddert 10,000 marokańczyków.

— **Tanger.** Krążą pogłoski, że sułtana Abdul Hamida zastrzelono w palacu.

Wiadomości kościelne.

— **Warmińska dycecyja.** W zakładzie dla głuchoniemych w Reszlu odbywa się od trzech tygodni dla duchowieństwa warmińskiego kurs w nauczaniu głuchoniemych. Udział bierze w tym kursie 3 kapłanów, 4 subdyakonów i 2 kleryków z Brunsbergii. Temu kursowi przewodniczą: dyrektor zakładu dla głuchoniemych Mecklenburg i ks. kapelan Brachvogel. — W niedzielę 25-go b. m. odbyła się w nowym kościele na Oberhaberberg w Królewcu introdukcya pierwszego proboszcza, ks. A. Schulz. Królewiec ma więc teraz dwie parafie.

— **Wyreburg.** Obecnie odbywa się tu 54 walne zebranie katolików niemieckich, które w niedzielę 25 b. m. się rozpoczęło nabożeństwem w kościele a potem wspaniałym pochodem różnych towarzystw katolickich.

— **Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18** w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

— Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 30-go sierpnia 1907.

— **Zmiana posiadłości.** Kupiec p. Kundt tużtąd kupił od mistrza malarskiego p. Skibowskiego grunt przy ul. Wilhelmowskiej nr. 10 za 5000 mr. Przewłaszczenie nastąpi za 14 dni.

— **Przejechaną** została w środę przed południem przy narożniku ulic Klebarka i Młyńskiej dziewczyna od woza do rozwo-

kara, gdyż Edward jednym ruchem ręki wydobyl rewolwer i strzelił do swego byłego woźnicy, ten krzyknął tylko głucho i stoczył się bez życia na ziemię.

W tej chwili wyskoczyli z zarośla wszyscy opryszkowie, którym przewodził Ben.

— Prędko! — zawołał Ben do swych towarzyszy — załatwić się z nimi co tchu i potem uciekać w kierunku morza.

Znów rozległ się wystrzał, jeden z bandytów, i drugi z kolei padł martwy na ziemię.

Bessie leżała zemdłona na poduszkach powozu.

Edward bronił się mężnie, po raz trzeci wystrzelił i znów jeden z opryszków pożegnał się z tym światem na zawsze.

Pozostało jeszcze dwóch łotrów, gdyż Ben trzymał przestraszone i wierzgające konie.

— Rzućcie się na niego — zawołał olbrzym, — obezwładnijcie go!

W odpowiedzi rozległ się znów wystrzał i czwarty opryszek padł na ziemię.

Lecz jednocześnie prawie dał się słyszeć wystrzał pozostałego bandyty i Edward ugodzony kulą, padł bezwładnie na poduszki powozu; z prawego ramienia sączyła się krew.

Bessie wydała przeraźliwy okrzyk, usiłowała zasłonić męża swem ciałem, ale siły ją opuściły i padła zemdłona.

Z oddali dały się słyszeć jakieś głosy. To włościanie, pracujący na polu, usłyszeli wystrzały i biegli w tę stronę, aby zobaczyć co się stało.

zenia mleka Pockal z wybudowania Pöerschkau. (?) Dziewczyna odniosła lekkie pokaleczenie ciała. Woźnica, jak skonstatowano, nie ponosi żadnej winy.

— Skradziono tu na rynku rybakowi Drosemu woreczek z 50 markami. Posądzono o kradzież pewnego stolarza, który w tym czasie znajdował się przy owym rybaku, gdyż gdy się stolarz oddalił, pieniądze od razu znikły. Stolarza aresztowano.

— W czasie pielgrzymki do Gietrzwałdu dnia 7 i 8 września br. kursować będą na przestrzeni Korsze—Biesal tamdotąd i z powrotem pociągi nadzwyczajne osobowe, dla dogodności pielgrzymów.

— „Mazur“, pismo założone ku obronie narodowości polskich Mazurów, zagrożonych germanizacją, poszedł teraz na usługi germanizacyjne i poczyną wprost ogtupiać lud mazurski. Obecny jego redaktor H. Falkenberg, pomieścił w nr. 65 zjadliwy, zdradziecki i kłamliwy artykuł, denuncjujący ni ztąd ni zowąd Straż, która z wydawnictwem „Mazur“ nie miała nic do czynienia, że to niby ona nasłala p. Zielińskiego do Szczytna i rzekomo jego (Falkenberga) podstawiła jako figuranta itd. Wszystko to bezecne kłamstwa, dowodzące atoli, iż „Mazur“, założony przez komitet mazurski celem niesienia pomocy braciom na Mazurach, dostał się w ręce szpiclowskie i poszedł na usługi germanizatorów! A wszystko to za polskie pieniądze. Istny skandal! Odpowiedzialność za to spada na nieogłędność ludzi, którzy dobrali sobie fatalnych doradców bez najmniejszego zmysłu praktycznego, za to tego umiejących działać — językiem! „Goniec“.

— Bilety zwrotne zaprowadzone zostaną znowu i będą ważne nie tylko na kilka dni, lecz na czas dłuższy. Jeszcze w sprawie tej atoli nie zapadła ostateczna decyzja.

— Muszą dzieci w uroczystościach szkolnych brać udział? Kilku ojców rodzin w Berlinie wytoczono na podstawie rozporządzenia regencyjnego z dnia 12 grudnia 1899 roku proces o to, że dzieci swych nie posłali na pewną uroczystość szkolną. Sąd ławniczy skazał oskarżonych za zmułę szkolną na kary pieniężne. Apelację zasądzonych odrzucił sąd ziemiański jako niezasadzoną. Zasądzeni, którzy należą do sekty baptystów, twierdzili, że nie są obowiązani posyłać dzieci swych do lokalów, w których tańczą i w których wydawane będą im napoje upajające; to jest w sprzeczności z zasadami, jakie wyznają baptyści. Izba karna jednak uznała, że oskarżeni byli obowiązani do posłania dzieci na odnośną uroczystość, zaznaczając, że wycieczki i uroczystości szkolne należą do planu szkolnego. W tańcu dzieci ich udziału brać nie potrzebowały. Wniesiona przez oskarżonych rewizya do najwyższej instancji została także odrzuconą. Najwyższy sąd rzęszy orzekł, że jako zmułę szkolną uważać trzeba także zmułę takich uroczystości szkolnych, które mają charakter wychowawczy. Oskarżeni powinni byli zatem dbać o to, aby dzieci ich w odnośnej uroczystości brały udział.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

— **Gryźliny.** Posiadzicielowi Pöersch ztąd skradziono w nocy z środy na czwartek 2 konie wartości 700 m. Mniemają, że konie te ukradli cyganie, którzy tej samej nocy opuścili wieś.

* **Wartembork.** W środę po południu około godziny 4 spaliły się na wybudowaniu dwie stodoły i stajnia, własność p. Wichmanna. Przybyła straż pożarna mogła tylko uratować obok stojące domy. Ogień spowodowało podobno bawiące się tam dziecko.

* **Królewiec.** W niedzielę urządziło trzech młodzieńców wycieczkę łodzią do Arnowa. Nagle zawiął silny wicher, który łódź przewrócił tak, że wszyscy trzej wpadli do wody. Jeden z nich zdołał się wyratować, gdy tymczasem dwaj inni utonęli.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Z Człuchowskiego.** W niedzielę po południu napadli na gościńcu z Ferstzenowa do Stegertsmühle 18-letni Totz i

Wolf 20-letnią Gertrudę Kuss z Stegertsmühle i w szkaradny sposób ją zgwałcili. O zajściu tem powiadomiono natychmiast prokuraturę w Królewcu.

* **Wejherowo.** Z tutejszego zakładu dla obłąkanych zbiegł w tych dniach robotnik Jan Stein z Tczewa. Zbiega nie zdołano dotychczas przytrzymać.

* **Radowiska.** Ks. jubilat Kozłowski zachorował niebezpiecznie na febrę i zapalenie płuc i został już opatrzony Sakramentami śś. Miejmy w Bogu nadzieję, że silna natura tego blisko 90-letniego staruszka i tę chorobę szczęśliwie przetrzyma.

* **W Malempolu** spaliła się stajnia i stodoła obywatela Kohnerta. W płomieniach zginęło 12 świń i 2 konie.

* **Kwidzyn.** Obywatel ziemski pan Janzen w Gurczu sprzedał swą posiadłość, obszaru 80 hektarów, niejakiemu Schneiderowi, kapitaliście z Kwidzyna za 208 tysięcy marek.

* **Elbląg.** Robotnik Spritzkowski, który dopiero przed 4 tygodniami się ożenił, nałogowy zresztą pijanica, napił się trucizny, której dał także swej żonie. Spritzkowski natychmiast skonał, żona jego natomiast jeszcze żyje. — Kilkoro dzieci bawiło się nad rzeką. 7 i pół letni synek robotnika Andrika wpadł nagle do wody i zanim pomoc nadeszła, utonął.

* **Sopoty.** Od pewnego czasu strejkują tu mularze i cieśle budowlowi. Pracodawcy postanowili zastąpić ich robotnikami włoskimi. Burmistrz dr. Kollath zamierzał pośredniczyć w zgodzie, jednak nadaremnie, ponieważ robotnicy niemieccy domagają się większych zarobków, jak ich współtowarzysze w Gdańsku.

* **Tczew.** Jadąca ztąd w stronę Gniewu szkuta, obładowana ceglami, utonęła we Wiśle. Właściciel szkuty wraz z rodziną ocalał. — Z pociągu, który ztąd wyjeżdża w stronę Gdańska krótko po godzinie 9 z rana, wyskoczyli niedaleko za stacją kolejową w Pszczółkach dwaj więźniowie i zbiegli. Na następnej stacji pociąg zatrzymano i puszczono się za nimi w pogoń, lecz dotychczas nie zdołano ich przytrzymać.

* **Szczecin.** Uczeń handlowy H., zatrudniony u jednej z tutejszych firm, otrzymał 6500 mk., by je zanieść na pocztę. Z sumą tą H. drapnął. Dotąd go nie zdołano przytrzymać.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Pakosław.** Na telegram hakatystów, wysłany z „jublu“ ich w Pokostawiu, odpowiedział naczelny prezes v. Waldow bardzo chłodno i powściągliwie, dziękując im za pamięć. Nie mniej chłodną odpowiedź nadesłał prezes komisji kolonizacyjnej Bloy-meyer. Po ognistych mówkach na zjeździe hakatystów w Bydgoszczy zakrawała ta obojętność na rejteradę. Zapewne owi „ogniści“ otrzymali wskazówki i nie bardzo przyjemne podziękowanie z góry, za ich „wojenne“ występowanie.

* **Klecko.** Więzień Zacharyasz, skazany przez sąd za złodziejstwo, ulotnił się z tutejszego więzienia.

* **Mur. Gołlina.** Onegdaj po południu przejechał pociąg towarowy wdowę po robotniku Kamińską, która zbierała na torze węgle. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Rogoźno.** 5-letni synek organisty p. Gisielskiego wszedł do stajni Lewina i dostał się ręką w koło obrotowe, będącej w biegu młockarni, które mu zgmiotło rękę. Dwa palce muszą być odjęta a jest obawa, że trzeci utraci.

* **Milosław.** Do nowo budującej się fabryki mączki w Winnogórze, sprowadzony 200 centnarów wazący kocioł, przygniótł na śmierć 21-letniego robotnika Adama Maciejewskiego.

* **Wągrówiec.** Folwark Rojówiec w powiecie wągrowieckim, obejmujący 518 mórg nabył od p. Tomaszewskiego p. Maciej Czajka z Tarnowa za 150000 mk.

* **Z pod Szamotuł** piszą „Postępowiec“: Byłem przypadkowo w Szamotułach i o dziwo, napotykam na niebywały pogrzeb, wieziono trumnę ledwo się kupy trzymającą na wóziku od zwożenia śmieci ulicznych.

Dwóch ludzi ciągnęto za szauerek, a dwóch wózek pchało; przezegnałem się! Pytam się gapiących na niezwykły pogrzeb i dowiaduję się, że chowają katolika, biednego szewca. Nieboszczyk, s. p. Kozycki, był weteranem z 1863-go roku, zubożały umarł w szpitalu, siły pracy go opadły. Młodsze generacje szewskie wyparły starca, który był zniewolony żyć na łasce miasta.

* **Pleszew.** Gospodarz Kałużny z Lenartowic zatrudniał u siebie robotnika z Królestwa. Pewnego dnia spostrzegł, że niema robotnika i że skradziono mu równocześnie 300 marek ze szafki. K. udał się w pogoń za zbiegiem i przydybał go na tutejszym małym dworcu. Odebrawszy swoje pieniądze pozwolił się swobodnie złodziejowi oddać. Lecz dowiedziała się o kradzieży policja pleszewska, która przytrzymała ptaszka i oddała pod klucz.

Ze Śląska.

* **Katowice.** Zona majstra szewskiego B. zachorowała ciężko na obłąkanie i podpaliła ubiór na sobie, wskutek czego tak ciężkie poparzenia odniosła, że trzeba ją było do lazaretu odwieźć.

* **Biskupiec.** Górnik Tomasz Sturz został ciężko pokaleczony w kopalni „Zyczenie Jadwigi“ i zmarł w lazarecie krótko po wypadku. — Bytomka (rzeczka) wyrządziła znaczne szkody tutaj w Borsywerku, gdyż wylała. Mianowicie na szybie Arnolda szkody są wielkie.

* **Racibórz.** Synowi gospodarskiemu Janowi Sedlaczkowi w Odrzychowie, koszącemu maszyną w polu zboże, rozbiegły się konie i wpadły wraz z maszyną w dość głębokie bagno. Na szczęście nadbiegli ludzie pracujący w polu ku pomocy i zdołali maszynę i konie wydobyć.

* **Rybnik.** Lyzolem otrut się 21-letni woźnica Jan Brzoska, prawdopodobnie wskutek nieuleczalnej choroby. — We wtorek rano spaliła się zbożem napelniona stodoła posiadziela Smółki. Pogorzelec nie był zabezpieczony. Przypuszczają, iż ogień został podłożony.

* **Gliwice.** Z gimnazjum tutejszego wydalono kwartanera Piechowskiego za to, iż podczas okrzyku na cześć cesarza siedział ostentacyjnie, kiedy inni uczniowie powstali z miejsc, dalej P. zmienił w czasie lekcji śpiewu tekst „Ich bin ein Preusse“ na „Ich bin ein Pole, die Fahne weht mir rot und weiss voran“. (Jestem Polakiem, kolor sztandaru mego czerwono-biały).

* **Rybno.** W pobliżu stacji Radlina zapadł się w piątek po południu tor kolejowy w szerokości 50 metrów, tak, że szyny wisiały luźno w powietrzu. Niebezpieczeństwo spostrzeżono dość wcześnie i zdołano nadchodzący pociąg zatrzymać.

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 72 i 73.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Ceny targowe.

Olsztyn, 27 sierpnia 1907.

Pszenica	—	za centnar	—	9,50—11,00	M
Zyto	—	—	—	8,00—9,50	„
Jęczmień	—	—	—	8,00—10,00	„
Owies	—	—	—	9,00—10,00	„
Groch żółty	—	—	—	8,50—9,50	„
Groch bury	—	—	—	8,80—9,30	„
Kartofle	—	—	—	2,70—3,35	„
Stoma prosta	—	—	—	2,00—2,50	„
Siano	—	—	—	2,70—2,80	„
Wcłowina	—	za funt	—	0,50—0,60	„
Wieprzowina	—	—	—	0,70—0,80	„
Skopowina	—	—	—	0,60—0,80	„
Masło	—	—	—	0,90—1,10	„
Jaja za mędel	—	—	—	0,80—1,00	„

Wetna!

Wszelkie gatunki
wełny do dziania
nadeszły we wielkim
wyborze!

Z powodu wielkiego zakupu 250 000 funtów wełny, naszych złączonych 60 interesów jesteśmy w stanie, tylko wypróbowane dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach sprzedać.

Specjalności

naszej firmy:

wełna Schmidta, wełna jedwabna, wełna Hohenzollerna, wełna z włośa wielbłąda i od potu i t. d.

Sächsisches Engros-Lager Olsztyn, rynek 13.

Potrzebna jest zaraz
gospodyni

w średnim wieku do gospodarstwa wiejskiego dla kawalera w Królestwie Polskim 4 kilometry od granicy. Zgłoszenia z fotografią wysłać do

P. Falbiewicza
w Flambegu.

Polecam:

Kiszkę nie psującą się, na zimę
twardą funt 1,40 mr.
miękką funt 1,20 mr.
Wędzoną okrasę i od brzucha
. funt 0,80 mr.

A. Steppuhn,
Wartembork.

Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka. Łatwo.
czytania
Historia św. Katechizm.
25
Całkowicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. —
Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Każdą ilość
prawdziwych grzybów
suszonych
kupuje

Paweł Hirschberg, Olsztyn.

Starą oblekę
we wielkim wyborze poleca
Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym
dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Norddeutscher Lloyd

Bremena.



Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowemu

z Bremeny do Ameryki,
Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg
Baltimore. Ⓞ Galveston.

Bliższych wiadomości udziela

F. Montanus, Berlin, Invalidenstrasse 93.



Złoty medal

A. Pfitzner,

Hurtowny handel win
założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mad pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności i swej klienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50
mk. za litr incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znacz. zapasy win reńskich
mozelskich, traencuskich, czerw.
i białych z Bordeaux po cen. najtań-
szych. — Koniaki krajowe od 1,40 m.
za litr; w sądkaczych 36 litrowych.



Znak ochronny
na wina mszalne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Niewiastom pomocy
udzieli we wszelkich chorobach
P. Zierwas, Kalk-Rhld.
1007. (Pani B. w K. pisze
»Srodek pomógł już po trzech
dniach«.) Uprasza się o znaczek
na odpowiedź.

Przeostroga!

Szanownym odbiorcom dono-
szę, że moim dzierzawcom **Pi-**
schkom żadnego zlecenia na
odbieranie pieniędzy nie udzieli-
łem i dlatego ostrzegam każde-
go, aby takowe nikt dla mnie
nie płacił

F. Kłodziński,

Olsztyn, ul. Jakóba nr. 5.

Polecam jak najtaniej:
towary kolonialne, mate-
ryalne, krótkie i wyroby
żelaza, jako też sztuczne
nawozy, węgle i materiały
budowlane.

F. Krause Nast.

właściciel Edward Kozłowski
Wartembork.

Może się tutaj zgłosić syn
rządnych rodziców jako uczeń

Poszukuję

2 chłopaków

we wieku 16--18 lat; jednego
zaraz drugiego od św. Michała
Płacę 70 talarów rocznie i w
nie utrzymanie.

Aug. Schulz, szwajcar
w Thymau bei Mühlen pow.
ostródzki.

Miechy

do chmielu, kartofli
zboża poleca po bardzo
nizkich cenach

L. Hirschfeld

Olsztyn.